

**NAZWY WŁASNE W PRZESTRZENI SPOŁECZNO-KOMUNIKACYJNEJ.
UWAGI JĘZYKOZNAWCY**

**PROPER NAMES IN THE SOCIAL-COMMUNICATIVE SPACE.
LINGUIST'S COMMENTS**

Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska

Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

SŁOWA KLUCZOWE: nazwa własna, nazwa pospolita, etymologia ludowa, reetymologia, skojarzenie, adideacja, nominacja

STRESZCZENIE: Artykuł poświęcony jest problematyce funkcjonowania nazw własnych w kontekście społeczno-komunikacyjnym. Podkreśla konieczność rozdzielenia procesów tworzenia i funkcjonowania onimów, ze względu na to, że w użyciu nazwa własna obrasta w nowe konotacje, staje się przyczyną generowania nowych motywacji, które są tworzone z reguły podświadomie. Te motywacje ujawniają się w postaci tzw. reinterpretacji nazewniczych zewnętrznych i wewnętrznych. Pierwsze dotyczą przekształceń dokonywanych w świadomości użytkownika, a zatem bez naruszenia formy nazewniczej. Mechanizm drugiego typu przekształceń pozwala na dokonywanie zmian w obrębie leksykalnym onimu.

1. NAZWY WŁASNE Z PERSPEKTYWY TWORZENIA I FUNKCJONOWANIA

Nazwy własne, jako element szeroko rozumianego systemu językowego, są bytem związanym nieodłącznie z przestrzenią społeczną i komunikacyjną. W tej przestrzeni powstały i w niej żyją jako znaki otaczającej rzeczywistości. Można je rozpatrywać również bardzo szeroko i wielowymiarowo, jako tzw. teksty (Rutkiewicz-Hanczewska, 2006) kultury, czyli twory o charakterze materialnym, werbalnym, semiotycznym, syntaktycznym, semantycznym, sytuacyjnym, czy kognitywnym (Klemm, 2009). Różne ujęcia, często trudne do oddzielenia w opisie, ujawniają odmienne właściwości propriów. Jednak ujęcia socjolingwistyczne i pragmatyczne pozwalają na wskazanie mechanizmów funkcjonowania, a często także przekształcania onimów ze stałą w ciągu dziejów referencją.

Obie wymienione przestrzenie są od siebie uzależnione, bowiem komunikacja odbywa się w określonym kontekście społecznym, a przestrzeń społeczna wyznaczana jest przez komunikujące się ze sobą jednostki. Wspomniane przestrzenie nazwać można kontekstem nazewniczym, który zdaniem Cieślukowej (2010) wyznaczają czynniki typu: 1. lokalizacja w czasie i przestrzeni, 2. typ aktywności, 3. uczestnicy, 4. cele, plany, intencje, wiedza użytkowników. We współistnieniu takich elementów dochodzi do aktu nominacji, którego charakter można by nazwać interakcyjnym.

Jest to bowiem proces o charakterze dynamicznym, weryfikowanym przez uczestników sytuacji tworzonego komunikatu. Tak powstała nazwa nie jest zawieszonym w próżni konstruktem; to wynik różnorodnych bodźców wynikających ze sposobów ludzkiego myślenia i doświadczania rzeczywistości. Jest kreowana, istnieje i funkcjonuje w określonym kontekście. Nazwy własne pierwotnie powstawały w sytuacji dialogu, w pewnym spontanicznym akcie komunikacji¹. Ta dialogiczność, współwystępowanie w określonym kontekście historycznym, politycznym, społecznym, kulturowym, psychologicznym, jest utajniona w nazwach (Rutkiewicz-Hanczewska, 2006).

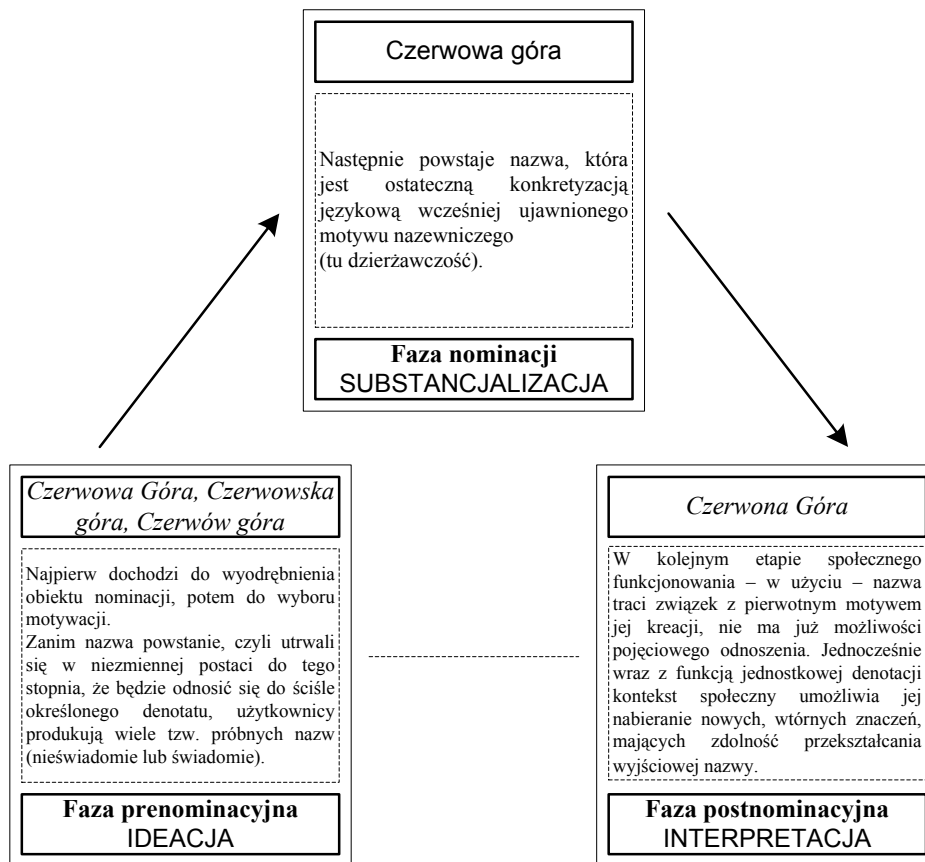
1.1. MODEL TWORZENIA I FUNKCJONOWANIA NAZW WŁASNYCH

Akt nominacji składa się z kilku faz. Zdaniem Šrámka (1988) w pierwszej fazie, zwanej prenominacyjną (zob. Rys. 1.), dochodzi do wyizolowania obiektu, który zaczyna być dostrzegany i jest traktowany już jako obiekt nominacji. Powstają wówczas struktury nazewnicze, które w tej samej lub zbliżonej formie w najbliższym czasie złączą odсылać do konkretnego referenta. Jest to zatem tzw. nazwa *in statu nascendi*. Zarówno kreator, jak i odbiorca nie są świadomi, że mają do czynienia z nazwą własną w pełnym tego słowa znaczeniu. Mowa tu głównie o tych nazwach, które odpowiadają znaczeniowo nazywanemu denotatowi. Zaliczyć do nich można przykładowo toponimy z gatunku *Za Rowem, Pod Lasem* nazywające pola położone za rowem lub pod lasem. Oznacza to, że taki tekst nie jest jeszcze oznaczony graficznie poprzez użycie wielkiej litery. Nie wiadomo zatem, jak go w danej chwili traktować – czy już jako nazwę własną czy jeszcze jako *nomen appellativum*. W tej grupie znajdują się również nazwy o nieustabilizowanej jeszcze strukturze, wariantywne, np. *Czerwowa Góra, Góra Czerwów, Czerwowska Góra*. Na tym poziomie procesu tworzenia onimu następuje dostrzeżenie obiektu nominacji wraz z wyróżniającą go cechą, która stanie się źródłem przyszłej kreacji nazewniczej. Mamy tu zatem do czynienia z ideacją, z mniej lub bardziej ogólnym zamysłem nazywania².

Zarówno nazwy tzw. sztuczne, jak i te spontanicznie tworzone („naturalne”) w procesie swej kreacji przechodzą etap (fazę) nominacji. Tu dochodzi do powstania właściwej struktury onimicznej, do swoistej substancjalizacji. Następuje jednoznaczny wybór środków językowych, wyrażających zamysł nominacyjny lub próby jego podjęcia z fazy wcześniejszej. Oczywiście nie jest to zawieszony w próżni konstrukt, to wynik różnorodnych bodźców wynikających ze sposobów ludzkiego myślenia i doświadczania rzeczywistości.

¹ Jest to szerokie rozumienie aktu nominacji, które pozwala łączyć proces tworzenia nazw z perspektywą komunikacji, ale bez możliwości ich utożsamiania. Węższe ujęcie, bez konieczności przeciwstawiania nominacji i komunikacji, prezentuje Siwiec. Dla tego Autora „są to jednak pojęcia różne: klasyfikująco-nominatywna sfera języka z charakterystycznymi dla niej znakami nominatywnymi (słowa, połączenia słowne) różni się od sfery komunikatywnej z przysługującymi jej właściwościami znaków predykatywnych (zdania-komunikaty), (...) a tym samym akt nominacji jest czymś odrębnym od aktu predykatywności” (Siwiec, 2010).

² Odrębnym tematem wartym podjęcia w tym miejscu jest także charakter świadomie programowanych procesów nominacyjnych. Mowa o tzw. branding, czyli tworzeniu nazw własnych, które urastając do rangi marki mogą pozytywnie kreować daną firmę i w konsekwencji przynosić zyski w wymiarze zwłaszcza ekonomicznym. W takich procesach dochodzi do stworzenia odrębnego typu nazw. Są to różnego rodzaju „gotowe” (uformowane ze świadomością procesu tworzenia onimu) twory, ale tylko jedna z nich na drodze wyboru, poprzedzonego badaniem rynku, stanie się właściwą nazwą.



Rys. 1. Model procesu tworzenia i funkcjonowania nazw własnych

Należy podkreślić, że nazwa na tym etapie swej kreacji, mieszczącym się między powstaniem nazwy (ideacja) a jej użyciem (interpretacja), jest abstrakcyjną formą bytu. To zarazem esencja onimiczności. Tylko w tym momencie bowiem mamy do czynienia z czystą denotacją. Jak wiemy, trudno uniknąć dodatkowych skojarzeń związanych z wyznaczonym tak referentem, to sytuacja idealna, abstrakcyjna, nieuchwytna, momentalna. Wobec powyższego w fazie nominacji mamy do czynienia z nieużyta jeszcze nazwą własną. Taka jednak albo nie istnieje, albo jest strukturą potencjalną i zarazem użytą przez jej kreatora. Jest abstraktem w sensie funkcjonalnym (realnie bowiem substancjalizowanym). Dzięki temu można przypisywać jej wiele cech, które czynią z niej idealną nazwę, nazwę w czystej postaci, niewywołującą żadnych dodatkowych – poza denotacją – asocjacji. Używając skojarzenia z tekstem literackim – to nieczytany (niepoddany interpretacji) przez nikogo poza autorem lub autorami tekst, wytwór ich myśli, konstrukt ich zachowań językowych czy ogólnie znakowych.

Ostatnim etapem procesu tworzenia onimów jest faza postnominacyjna, w której następuje oderwanie od źródła motywacji, pozbawienie nazwy zdolności wyrażania treści pojęciowych z jednoczesną możliwością odsyłania do konkretnych obiektów przez

poszczególnych jej użytkowników. Jest to bowiem poziom użycia, funkcjonowania onimu. Paradoxem jest jednak to, że nomen proprium staje się nim de facto w momencie zerwania z wpisana w nią strukturalnie motywacją wraz z towarzyszącą jej możliwością skutecznego społecznego komunikacji. Ta zarazem staje się źródłem nowych motywacji, ponieważ poziom użycia to jednocześnie faza interpretowania.

Użyta nazwa własna obrasta w nowe konotacje, co oznacza, że staje się przyczyną generowania nowych motywacji. Są one tworzone z reguły podświadomie. Stanowią wyraz dążenia odbiorcy, który zwykle chce odnaleźć uzasadnienie dla nazwy, pragnie odkryć zasadę związku łączącego znak z obiektem, nazwę z denotatem (por. Łobacz, Mikołajczak-Matyja, 2002).

Te dążenia użytkowników języka mają swój wyraz w wirtualnej produkcji nazewnictwa motywacji. Znajdują się w doraźnie stworzonych tekstach dopowiadanych w momencie aktualizowania nazw własnych. Część z nich jednak może stać się źródłem nowego procesu reinterpretacji i zarazem renomacji w postaci zmiany struktury zewnętrznej danego onimu.

Zgodnie z zarysowanym mechanizmem produkcji i funkcjonowania onimów nazwa Czerwona Góra w znaczeniu 'należąca do rodziny Czerwów-Bukwiczów' z poziomu substancjalizacji, w wyniku ludzkiej dążności do wyjaśniania tego, co zaciemnione, niejasne, w codziennym użyciu doprowadziła do przekształcenia nazwy w strukturę dla przeciętnego użytkownika w pełni przejrzystą semantycznie Czerwona Góra.

2. ZMIANY NAZEWNICZE

W kontekście społeczno-komunikacyjnym nomina propria ulegać mogą przekształceniom różnego rodzaju i proveniencji. Według Martineta (1970) źródeł zmian należy szukać wśród czynników wewnątrzjęzykowych, związanych ze strukturą samego języka, zwłaszcza z zasadą ekonomii językowej. Na ewolucję lingwistyczną mają także wpływ czynniki zewnętrzne, charakteryzujące w różny sposób określoną społeczność językową czy same uwarunkowania językowe w rodzaju interferencji. Zmiany proprialne również mogą być rezultatem dwojakich oddziaływań „nie tylko czynników wewnątrzjęzykowych, lecz także czynników zewnętrznych, przejawiających się w oficjalnych i nieoficjalnych zachowaniach członków konkretnych wspólnot czy grup komunikacyjno-dyskursywnych” (Mrózek 2010). Zdaniem Cieślukowej (2005) zarówno jednych, jak i drugich przyczyn zmian językowych „nie sposób rozdzielić. Motyw często pochodzi ze sfery kultury, ideologii lub polityki, a powoduje stworzenie typu, modelu nazewnictwa i niekiedy jego ekspansję”. Wśród tych zmian znajdują się najczęściej leksykalne³ przekształcenia w imię ideologii i polityki, na skutek zmiany granic państwowych czy w wyniku zmian wprowadzonych przy wcześniejszej kodyfikacji nazw własnych (Cieślukowa, 2005).

Omawiane niżej zmiany dokonały się w uzusie, a zatem najczęściej dawniej, wprowadzone w jego wyniku spontanicznie. Są one wyrazem zaprzeczenia desemantyzacji propriów. Użytkownik nazwy stara się za wszelką cenę nadać nazwie sens, stara się ją zinterpretować. Na podstawie obserwacji przestrzeni turystycznej można powiedzieć, że

³ Odnosić należy również rodzaj przekształceń gramatycznych o charakterze zmian słowotwórczych, fonetycznych czy graficznych. Fleksyjne zmiany wiążą się zwykle z procesem analogii i odmienianiem nazw podobnie zbudowanych według tego samego wzorca (np. w *Prokocimie* jak w *Krakowie*) bez sprawdzenia ich genezy (do *Ponieca* zamiast do *Pońca*, por. *Poniat + ję*) czy zwyczaju lokalnego (Cieślukowa, 2005).

w przypadku mikrotoponimów spotykamy się z różnymi sposobami doświadczania przestrzeni za pośrednictwem nazw. Spotykamy się przykładowo „z sytuacją komunikacyjną, w której wytworzony na podstawie leksykalno-semantycznego kontekstu nazwy pierwotny, wirtualny obraz przestrzeni turystycznej nakładany jest na wtórną przestrzeń, realną, i dopiero tu z nią porównywany”. W innej sytuacji, gdzie odniesienie do realnej rzeczywistości jest zbędne, „proces budowania obrazu danego obiektu odbywa się wyłącznie w przestrzeni mentalnej i wyłącznie na podstawie znajomości kontekstu topograficzno-historyczno-kulturowego wynikającego z treści nazwy” (Gaczyńska-Piwowska, 2010). W drugim jednak przypadku najczęściej dochodzi do niezgodności nowo wytworzonej treści konotacyjnej z pierwotną motywacją onimu, oparta na stereotypowych asocjacjach określonego w podstawie nazwy pojęcia. Taki użytkownik nazwy o funkcji całkowicie referencjalnej za pośrednictwem obecnych w jej strukturze lub wywoływanych drogą skojarzeń znaczeń leksykalnych „nadbudowuje wirtualną przestrzeń turystyczną, a jej zakres i kształt zależą od (...) indywidualnego zasobu pojęciowego danej osoby” (Gaczyńska-Piwowska, 2010).

W fazie postnominacyjnej funkcjonowania onimu mamy do czynienia z ciągłą interpretacją używanych nazw. Część z nich staje się równą rangą pierwotnemu kontekstowi motywacyjnemu, ponieważ prowadzi do powołania nowej jednostki nazewnictwa, zawsze jednak jakoś z tym onimem związanej, bo powstałej na zasadzie skojarzenia, według mechanizmu tzw. etymologii ludowej, naiwnej (Cienkowski, 1972).

Ze względu na zakres wprowadzanych zmian można wyodrębnić kilka typów owych interpretacji nazw z poziomu ich substancjalizacji. Można je uporządkować w dwu grupach: zmian zewnętrznych i wewnętrznych⁴. Pierwszy rodzaj dotyczy przekształceń dokonywanych w świadomości użytkownika, a zatem bez naruszenia struktury nazwy. Mechanizm drugiego typu przekształceń pozwala już na dokonywanie zmian w obrębie onimu. Zarówno jeden, jak i drugi typ są często spotykane, przy czym zmiany zewnętrzne są niejako rejestrowane poprzez usiłowania podjęcia trudu etymologii, które wyrażają się w słowach: „ta nazwa pochodzi od...”. Z kolei zmiany wewnętrzne niejako kamuflują takie działania, stają się bez czasu i miejsca zarejestrowania. Trud wyjaśnienia znaczenia danej nazwy zastęgi w jej nowej postaci, niejako spontanicznie, bezwiednie.

2.1. Zmiany zewnętrzne

W efekcie zmian zewnętrznych powstają bardzo często legendy, które obudowują daną nazwę dodatkowymi informacjami. Zawsze jednak, mimo tej nadbudowy semantycznej, nietknięta zostaje zarówno forma onimu, jak i jej znaczenie⁵.

Zdaniem W. Cienkowskiego to tzw. wyłączna reinterpretacja etymologiczna, która w przypadku apelatywów zachodzi jedynie w świadomości językowej, a bezpośrednie dowody jej wystąpienia mogą z czasem pojawić się tylko w pisowni. Dodatkowych dowodów jej istnienia dostarczają, poza formacjami analogicznymi lub błędnie zapisanymi, samoobserwacja lub wywiad z informatorem, co ilustrują następujące wyrazy sfery apelatywnej: *koniak* ‘wódka końska’, *krawat* ‘krawiec, przykrawać’, *marcepan* ‘chleb marcowy’ (Cienkowski, 1972). W zasadzie ten właśnie typ wtórnej interpretacji zdaniem

⁴ Por. klasyfikację etymologii ludowej Baudouina de Courtenay (za Cienkowskim, 1972).

⁵ Mowa o znaczeniu znaku, nie o znaczeniu w rozumieniu etymologii nazwy.

Cienkowskiego⁶ (1972) „zasługuje na nazwę etymologii ludowej, gdyż składa się wyłącznie z reinterpretacji etymologicznej”.

W przypadku reinterpretacji onimicznej także wymagana jest obserwacja zachowań językowych użytkowników. Interpretacja bowiem zachodzi na poziomie mentalnym, w umysłach poszczególnych osób. Może ona mieć charakter prosty (interpretacja semantyczna) bądź złożony (interpretacja złożona). Pierwszy typ przekształceń ogranicza się do poziomu semantycznego apelatywów motywujących nazwy własne poddawane procesowi reinterpretacji. Taki odbiór nazw polega na ich bezpośrednim czytaniu z poziomu współczesnego znaczenia wyrazów pospolitych, wchodzących w skład danej nazwy. Wówczas nazwy typu Biały Kał, Stare Babki, Nowe Rumunki, Zimna Wódka użytkownik interpretuje dosłownie, zgodnie z jego stanem wiedzy na temat leksemów: kał ‘odchody, ekskrementy’, babka ‘emocjonalnie o kobiecie’, rumunka ‘kobieta lekkich obyczajów’ oraz zgon ‘śmierć’. W momencie kreacji tych nazw motywujące je apelatywa miały odmienne znaczenie, zgodnie z którym kałem nazywano błoto, kałuże, a rumunką określano osadę pod lasem, pustkowie po wytrzebionym lesie. Inne określenia mogły jako struktury homonimiczne lub polisemiczne wiązać się tylko z jednym ze znaczeń ewokowanych przez dany wyraz. Przykładowo baba (też zdrobnienie babka) w nazewnictwie terenowym oznacza trzęsawisko, bagno, teren podmokły, a zgon – jedna z najpopularniejszych nazw toni (miejsca na jeziorze dogodne do ciągnięcia sieci) – nawiązuje do czasownika zganiać (ryby).

Przekształcenia złożone ujawniają się na płaszczyznach: syntaktycznej, leksykalnej oraz fleksyjnej. Zgodnie z mechanizmem interpretacji o charakterze syntaktycznym nazwę Częstochowa powszechnie interpretuje się jako ‘często się chowa’, Radzimin jako ‘radzi mi drogę’ (Karaś, red.), a nazwa Lublin bywa reetymologizowana w postaci drugiej części powiedzenia ‘szczupak lub lin’. Interpretacja nazw własnych odbywa się także na poziomie leksykalnych skojarzeń. Zgodnie z mechanizmem ich powstawania określenie bydgoskiego osiedla *Czyżkówko* wiąże się z apelatywem *czyżyk*, co odzwierciedla lokalna legenda o miłości córki kowala i sługi kasztelana bydgoskiego, który słowem Czyżkówko adresował kopertę do ukochanej, by utrzymać swoje uczucie w tajemnicy. Ponieważ ukochana miała oswojonego czyżyka, taki sposób adresowania korespondencji nie był kłopotliwy. Sama nazwa osiedla nie ma żadnego związku z niejakim czyżykiem, bowiem jest zniemczoną postacią (z nagłosowym *cz-*) pierwotnej nazwy o następujących zapisach: Suskowo, Suszkowo, Szyszkowko⁷ (A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, 1998: 405–406). Podobnie we współczesnej nazwie podpoznańskiego Świerczewa (dawne Świrczewo) mieszkańcy widzą nazwisko generała Świerczewskiego. Niespecjaliście trudno bowiem doszukać się u podstaw takiego onimu nazwy osobowej Śwircz.

Odmianą zarysowanego mechanizmu reinterpretacji proprialnej jest powierzchowna próba łączenia formy *nomen proprium* z leksemami, które do pewnego stopnia są w niej, zdaniem użytkowników, widoczne. Niejedna miejscowość o nieprzejrzystej semantycznie strukturze wśród swoich legend przechowuje informacje o jej pochodzeniu, na które w ten sposób wpłynęła zewnętrzna postać onimu. Przykładowo nazwę Tuliszków łączy się

⁶ Autor klasyfikacji proponuje zarazem dla tego gatunku zamiast nazwy *etymologia ludowa* – termin *etymologia synchroniczna* bądź *potoczna* jako „nie implikujący przygotowania naukowego u osób <<etymologizujących>>” (Cienkowski, 1972).

⁷ Pierwotna nazwa jest wielomotywacyjna. Może pochodzić od antroponimu *Suszka* lub od apelatywu *szyszka* bądź *suszka* (A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska 1998: 405).

z licznie na terenie owej wsi występującymi lisami. Z kolei według mieszkańców Bolewic, założycielami osady byli niejaki Bolek i Wicek.

Mniej wyraźne próby etymologizowania używanych nazw własnych ujawniają się dopiero podczas ich błędnego używania w szerszym, kontekście językowym. Te błędy pojawiają się w formach fleksyjnych onimów (reinterpretacja fleksyjna) i jedynie one świadczą o zajściu reinterpretacji. Przykładowo nazwa ulicy Serafitek bywa przez nieznających przeszłości danego miejsca odmieniana w postaci Serafitka, na Serafitku, za Serafitkiem, podczas gdy jest to nazwa dopełniaczowa 'ulica, przy której mieści się zakon sióstr serafitek'. Podobnie motywowane nazwiskami dopełniaczowe nazwy ulic Strusia czy Pawia mieszkańcy traktują jako przymiotniki od paw i struś (na Pawiej zamiast na Pawia, na Strusiej zamiast na Strusia).

2.2. Zmiany wewnętrzne

Odmienne wzorce reinterpretacyjny, zwany wewnętrznym, reprezentują jednostki z towarzyszącą zmianą formy leksemu. Dochodzi tu do zmiany pierwotnej struktury onimu w wyniku pojawiających się w procesie odbioru dodatkowych konotacji. Odbiorca onimu wyraźnie ingeruje w materię językową, której staje się użytkownikiem, i w ten sposób zaznacza swój sposób myślenia i funkcjonowania w kontekście społecznym. Warto w tym miejscu przytoczyć za Karłowiczem (1878) słowa Andresena: „podstawą dążenia ludu do wyjaśniania słów jest świadomość językowa, która znieść tego nie może, aby wyraz był pustym brzmieniem i usiłuje każdemu nadać szczególne znaczenie i niewątpliwą zrozumiałość. Siły umysłowe człowieka działają tu zupełnie instynktowo i naiwnie, bez żadnego namysłu; ulegają zwykle kapryswi i trafunkowi, zaspokajając potrzebę chwili i nie pytając zgola, czy tego wyjaśnienia, wynikającego z potężnej a tajemniczej władzy upodobniania, nie obali wkrótce chwila rozmysłu i zastanowienia”.

Reinterpretacja wewnętrzna, nazywana tu tzw. właściwą, przejawia się na kilku płaszczynach, które pozwalają na wyodrębnienie odpowiednich typów etymologii ludowej, takich jak: ortograficzna, translatorska i leksykalna.

Jednym ze sposobów ujawniania się powtórnej interpretacji nazw własnych jest błąd w zapisie danej jednostki. Często spotyka się takie zmiany w ortografii toponimów, jak np.: Krzysztofor > Krzyżtopory (skojarzenie z wyrazami krzyż i topór). To nazwa zamku w okolicy Sandomierza, założonego przez Krzysztofa Ossolińskiego, herbu Topór (Karłowicz, 1878). Wśród innych pomieścić należy współwystępujące współcześnie nazwy osady Ściegny oraz Ściegny. Pierwsza jest strukturą pierwotną, motywowaną wyrazem ściegna 'ścieżka, pastwisko'⁸. Wtórnie pojawiła się forma Ściegny przez analogię do znanego współczesnym użytkownikom języka wyrazu ściegno.

Przyczyny wtórnej nominacji ujawniają się również w sytuacji ich błędnego tłumaczenia. Zgodnie z tym mechanizmem poznańska ulica Kurze Gasse 'krótka ulica', w wersji spolszczonej brzmi Kurza Noga lub Międzyżoźna. Inna z kolei nazwa Büttelstrasse do polszczyzny została przeniesiona w formie Butelska, chociaż odsyła do niemieckiej podstawy Büttel w znaczeniu 'woźny sądowy'.

Do często spotykanego typu reinterpretacji właściwej należą przekształcenia strukturalne niewynikające z błędnego zapisu czy odmiany. Produktami tego rodzaju wtórnej interpretacji są przykładowo nazwy Mysza Góra oraz Grochowe Łąki. Pierwsza z nich,

⁸ O innych znaczeniach tego leksemu zob. Zierhoffer, 1959.

pierwotnie reprezentowana przez strukturę o dzierżawczej motywacji Musza Góra ‘należąca do rodziny o nazwisku Mucha’, została skojarzona z przymiotnikiem mysza ‘jak mysz’ ze względu na pamięć o znanej, legendarnej Mysiej Wieży i księciu Popielu, władcy Kruszwicy. Nazwa Grochowe Łąki, motywacyjnie całkowicie pozbawiona sensu, powstała w wyniku przekształcenia toponimu o posesywniej motywacji Groffowe Łąki ‘należące do Groffa’ (w pobliżu znajdował się również Groffowski Młyn).

Reinterpretację o charakterze wewnętrznym można zidentyfikować dopiero po przeanalizowaniu wcześniejszych zapisów określonych nazw własnych. Jako zakamuflowana postać interpretacji nazw wymaga ona odtajnienia. Paradoksalnie bowiem pojawiła się, by zacząć znaczyć, w efekcie doprowadziła do nowego językowego zamieszania i trudno wytłumaczalnych faktów (por. nazwę Grochowe Łąki).

3. WNIOSKI

Jak wyżej zarysowano, nazwa własna w procesie komunikacji społecznej (z poziomu postnominacyjnego) jest bytem różniącym się od nazwy z poziomu prenominacyjnego i nominacyjnego. Nazwa w społecznym funkcjonowaniu staje się nową jednostką pod względem semantycznym (w mentalnym wymiarze) bądź leksykalnym (jako nowo wytworzona struktura onimiczna). Poza podstawową dla nazw referencją istotne okazuje się bowiem konotowanie. Wytwarzanie tych zaksjologizowanych konotacji z kolei należy do specyfiki ludzkiej natury, dążącej za wszelką cenę do wyjaśnienia tego co niejasne, nasemantyzowania pozornie tylko nienasemantyzowanego drogą etymologii nazywanej przez Karłowicza (1878) bakałarską czy mędrkującą lub słoworodem ludowym.

LITERATURA

- Cienkowski W., 1972. *Teoria etymologii ludowej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Cieślakowa A., 2005. Przyczyny zmian w nazewnictwie dawniej i dziś. W: *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, red. R. Łobodzińska. Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, s. 21–31.
- Cieślakowa A., 2010. Nazwy własne w kontekście społecznym w pracach Marii Malec i Kazimierza Rymuta. W: *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska. Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, t. 1, s. 13–22.
- Gaczyńska-Piwowska H., 2010. Nazewnictwo a kształtowanie przestrzeni społecznej na przykładzie mikrotoponimii turystycznej. W: *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska. Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, t. 2, s. 43–54.
- Karaś H., red. Gwary polskie. Przewodnik multimedialny. www.gwarypolskie.uw.edu.pl.
- Karłowicz J., 1878. *Słoworód ludowy*, Redakcja „Dwutygodnika Naukowego”, Kraków.
- Klemm M., 2009. Punkt wyjścia: czy każdy ma mieć swoje pojęcie tekstu? Różne definicje tekstu i ich porównanie. W: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura, M. Smykała. Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław, s. 13–26.
- Łobacz P., Mikołajczak-Matyja N., 2002. *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej*. Sorus, Poznań.
- Martinet A., 1970. *Podstawy lingwistyki funkcjonalnej*. Przeł. L. Zawadowski. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Mrózek R., 2010. Nazwy własne w społecznych kontaktach komunikacyjnych a zadania onomastyki pragmatycznej. W: *Nazwy własne a społeczeństwo*, red. R. Łobodzińska. Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask, t. 1, s. 41–48.

Paluszak-Bronka A., Czachorowska M., 1998. Etymologia ludowa a naukowa nazw wybranych osiedli bydgoskich. W: *Najnowsze przemiany nazewnicze*, E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Energeia, Warszawa, s. 401–412.

Rutkiewicz-Hanczewska M., 2006. Nazwa własna jako tekst. *Polonica*, XXVI–XXVII, s. 299–317.

Siwiec A., 2010. Nazwy własne w perspektywie nominacji i komunikacji. *Onomastica*, LIV, s. 9–24.

Šrámek R., 1988. Teorie onomastyki a płaszczyzny nominacji proprijalnej. *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Językoznawstwo XI*, pod red. S. Gajdy, Opole, s. 19–34.

Zierhoffer K., 1959. *Ścieżka i jej synonimy w gwarach i historii języka polskiego na tle ogólnosłowiańskim*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

PROPER NAMES IN THE SOCIAL-COMMUNICATIVE SPACE. LINGUIST'S COMMENTS

KEY WORDS: proper name, common name, folk etymology, reetymology, association, adideation, nomination

SUMMARY: This paper deals with proper names functioning issues in the social-communicative context. It underlines the necessity to divide creating and functioning names processes, because while using the proper names receive new connotations, and becomes a reason for generating new motivations, which are usually created subconsciously. These motivations come to the light in the shape of so called outward and inward onomastic (name) reinterpretations. The first concern transformations taking place in the user's awareness, thus without reshaping a name. Mechanism of the other type of transformations allows making changes within lexical name.

dr Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska
rutkiewi@amu.edu.pl
tel./fax: +48 61 829 45 46